

OPOKA

W KRAJU

28(49)

Kórnik

grudzień 1998

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha
Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego wszystkim czytelnikom *Opoki w Kraju* życzę wielu radosnych chwil. Niech ta świąteczna radość napełni nasze domy, nasze rodziny i naszą Ojczyznę. Oby ten nowy, już ostatni w tym tysiącleciu, rok okazał się być adwentem odrodzenia naszych własnych, rodzimych, polskich sił.

Krzyczące milczenie

Mieliśmy wybory samorządowe. Odbyły się one pod znakiem przemilczania tego co najciekawsze. Wszystkie wielkie media (z wyjątkiem *Naszego Dziennika* i *Radia Maryja*) jak na komendę, nie zauważyły „Rodziny Polskiej”. Tylko 6 komitetów wyborczych zarejestrowało swe listy do co najmniej połowy sejmików wojewódzkich tym samym uzyskując prawo do obowiązkowych audycji w telewizji publicznej. Media zauważyły tylko 5. Wszystkie dzienniki telewizyjne, omówienia prasowe i inne darmowe formy reklamy ograniczały się do 5. „Rodzina Polska” miała swoje wejścia do TVP tylko w obowiązkowych blokach wyborczych, w mało oglądanych porach dnia. Stosowana w poprzednich wyborach praktyka utrzymywania parytetu czasu omawiania kampanii poszczególnych komitetów wyborczych została mniej więcej zachowana w stosunku do 5 ugrupowań, ale o „Rodzinie Polskiej” milczenie było wręcz ogłuszające.

Następnie totalnym przemilczaniem objęto wszelkie sondaże przedwyborcze wykonywane już po zarejestrowaniu list - milczano bo wykazywały one wysokie prognozy dla „Rodziny Polskiej”. Wobec tego nagłaśniano stare sondaże sprzed rejestracji, kiedy to w ogóle ankietowanych nie pytano o „Rodzinę Polską”. Dopiero w przeddzień wyborów *Gazeta Wyborcza* złamała prawo zakazujące ogłaszania sondaży na 7 dni przed wyborami, publikując swoje sondaże, oczywiście nieprawdziwe - nie

rokujące „Rodzinie Polskiej” przekroczenia progu 5% potrzebnego do zaistnienia, oraz dające wygórowane dane dla faworyzowanej przez *Gazetę Wyborczą* Unię Wolności.

Równocześnie, tak jak w wyborach do Sejmu pojawiły się wezwania by nie głosować na nie liczące się komitety bo to strata głosu. Te nie liczące się to oczywiście tylko „Rodzina Polska”.

Wszystko zdało się na nic. „Rodzina Polska” osiągnęła niebywały sukces. Potrzebne więc było następne przemilczenie w sprawie wyników. Państwowa Komisja Wyborcza potrzebowała dwóch tygodni by oficjalnie ogłosić w *Rzeczpospolitej* (24-25.X.98) ile było uprawnionych, jaka była frekwencja, liczba głosów ważnych, nieważnych itd. Ale które ugrupowanie ile głosów dostało nie podano. TVP i gazety podawały w oparciu o wyniki ogłaszane regionalnie, ile kto zdobył mandatów, najczęściej w postaci mapek z naniesionymi słupkami odpowiadającymi liczbie uzyskanych mandatów do poszczególnych szczebli samorządu. Ponieważ „Rodzina Polska” wystawiała kandydatów w prawie całej Polsce tylko do sejmików wojewódzkich, o wynikach do sejmików dowiedzieć się było najtrudniej. Przybliżone dane były już znane w dzień po wyborach. Czekaliśmy dwa tygodnie na ich ogłoszenie i nie doczekaliśmy się. Nagłaśniano tylko liczbę uzyskanych mandatów do sejmików wojewódzkich oraz to, że „Rodzina Polska” uzyskała tylko 1 (na 855).

Wobec tego *Opoka w Kraju* jako pierwsza przedstawi prawdziwe wyniki. Są one oparte o dane rozproszone w różnych gazetach. Państwowa Komisja Wyborcza podała (*Rzeczpospolita* 24-25.X.98), że w wyborach do sejmików ogółem oddano 11.721.825 głosów ważnych czyli 1% to 117.218,25 głosów. Jako podstawę przyjmuję informację z *Gazety Poznańskiej* (23.X.98), która podała wyniki procentowe dla różnych ugrupowań na podstawie podsumowania wykonanego przez PAP. To co brakuje do 100 % rozumiem, że uzyskały komitety lokalne. Z tego wyliczyłem ile głosów dostały poszczególne ugrupowania. *Gazeta Wyborcza* (23.X.98) podała iż w wyborach do Sejmików wojewódzkich na AWS oddano 3.903.816 głosów a na SLD 3.727.856 głosów, a więc wartości nieco mniejsze niż wyliczone w poniższej tabelce, ale w zasadzie potwierdzające moje wyliczenie. Liczby głosów dla innych list *Gazeta Wyborcza* nie podała. Jeżeli są niewielkie błędy w moich wyliczeniach to polegają na potrzebie rozdania mniejszym ugrupowaniom tego co w nadmiarze przypisałem większym. Oto wynik moich obliczeń:

Ugrupowanie	Procent wg. <i>Gaz.Pozn.</i>	Liczba uzyskanych głosów	Uzyskane mandaty	Procent mandatów	<u>głosy</u> mandaty
1	2	3	4	5	6
AWS	33,32	3.905.712	342	40,00	11.420
SLD	31,82	3.729.885	329	38,48	11.337
PSL itd.	12,00	1.406.619	89	10,41	15.805
UW	11,68	1.369.109	76	8,89	18.015
Rodz.Pol.	5,17	606.018	1	0,12	606.018
ROP,KPN itd.	3,20	375.098	2	0,23	187.549
Mn. Niem.	0,58	67.987	13	1,52	5.230
Kom. lokalne	2,23	261.397	3	0,35	87.132

Wczytajmy się w te wyniki. Okazuje się, że w liczbie oddanych głosów (kolumna 3) „Rodzina Polska” uzyskała połowę tego co Unia Wolności. Czy ta informacja trafiła do wyborców! UW rządzi Polską, miała najdroższą kampanię i codziennie wielokrotnie dzienniki telewizyjne relacjonowały co to ugrupowanie robi, co myśli, jak prowadzi kampanię wyborczą itd. Mimo tego uzyskali tylko dwa razy tyle co ponoć nie licząca się „Rodzina Polska”, o której milczano. Jak na debiut polityczny to ogromny sukces „Rodziny Polskiej”. Dodajmy, że „Rodzina Polska” nie we wszystkich okręgach wyborczych wystawiła kandydatów, w rzeczywistości więc tam gdzie wystawiła uzyskała średnio wyższy procent głosów niż ukazany powyżej.

Z komitetów lokalnych duży sukces odniosła mniejszość niemiecka na Opolszczyźnie (13 mandatów) oraz w Województwie Świętokrzyskim komitet zorganizowany przez posła Mariusza Olszewskiego (obecnie z Naszego Koła, wszedł do Sejmu z AWS ale z poparciem Rodziny Polskiej) odniósł sukces, uzyskując 3 mandaty. Zwróćmy też uwagę, że połączenie słabości (ROP, KPN, Solidarność 80, BdP, SND, emeryci) nie dało żadnej siły.

Co jeszcze widać z powyższej tabeli? Proporcjonalność, wymagana przez art. 162.1 ustawy o ordynacji wyborczej z 6. VII. 98. jest fikcją. Porównajmy kolumnę 2 i 5. Fikcją również jest ustalony 5% próg (art. 162.2) w skali województwa. Okręgi wyborcze wg ordynacji mają mieć liczbę mandatów od 5 do 15 (art. 164), ale na ogół zastosowano liczbę 5 mandatów z okręgu. Gdyby rzeczywiście przyjąć próg 5% musiałyby być 20 radnych z okręgu wyborczego - wtedy każde ugrupowanie, które zdobywa 5% w okręgu uzyskuje mandat. Przy okręgach 5 mandatowych, faktycznym progiem jest 20% gdyż tyle trzeba uzyskać by dostać mandat. Rodzina Polska przekroczyła próg 5% w 12 na 16 województw. Uzyskała jednak tylko 1 mandat, w okręgu gdzie było aż 10 mandatów do rozdziału.

Zastosowana metoda obliczania daje dużym partiom więcej niż im się należy a mniejszym mniej lub nic. Jak widać z kolumny 6 mojej tabeli na 1 mandat najciężej pracowała „Rodzina Polska”, miała przeszło 50-krotnie trudniej niż AWS czy SLD. Najłatwiej było bardzo zlokalizowanej mniejszości niemieckiej. To są wszystko konsekwencje wadliwej ordynacji wyborczej i osobistej decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o podziale na okręgi wyborcze. Z uporem sprowadza się Polskę do „norm światowych”, czyli do systemu dwupartyjnego.

„Rodzina Polska” nie wchodziła w sojusze z jakąkolwiek partią polityczną, Stronnictwo Narodowe nie mogło więc zawrzeć formalnego z nią sojuszu, ale ponieważ jej program był prawie identyczny z programem Stronnictwa Narodowego daliśmy jej pełne poparcie i startowaliśmy z jej list.

Niechciane zwycięstwo

Właśnie mieliśmy doskonały przykład manipulacji w Sejmie. 6 XI Głosowane były podatki pro rodzinne, podstawowy element programu wyborczego AWS. Nie było dyscypliny klubowej (tą stosuje AWS tylko gdy głosuje się nad elementami programu UW). Wiadome skrzydło AWS głosowało przeciw polityce pro rodzinnej razem z UW (wśród nich premier Buzek). Krzaklewski głosował z klubem AWS. Ale arytmetyka

zawiodła i mieliśmy niespodziankę. Wniosek AWS przeszedł o 3 głosy bo grupa posłów SLD wyłamała się i poparła AWS. Balcerowicz był wściekły, groził dymisją, straszył najgorszymi scenariuszami, upadkiem rządu i rozwiązaniem Sejmu. To zrozumiałe. Po raz pierwszy nie udało mu się taktyka załatwiania z AWS co się da, a z SLD co się nie da. Ale najciekawsza była reakcja Krzaklewskiego. Zamiast się cieszyć, że wygrała AWS, że wygrał program, za którym głosował, wykazał przerażenie. Natychmiast zaczął zapowiadać, że to się da poprawić w Senacie, że może uratuje się budżet kosztem tanich paliw dla rolnictwa itd. Zirytował senatorów i rolników. Ale ja się pytam. Czemu się martwił ze swojego zwycięstwa? Czemu zaraz zapowiadał zmiany?

Zwycięstwo nie było w planie! Szyki pokrzyżowało 8 posłów z SLD. Zapamiętajmy ich nazwiska: Jacek Kasprzyk, Jan Kochanowski, Grzegorz Kurczuk, Maciej Manicki, Cezary Stryjak, Wiesław Andrzej Szczepański, Józef Wiaderny, Ryszard Zbrzyzny. Wbrew swojemu klubowi głosowali za pro rodzinnymi ulgami podatkowymi.. Warto odnotować tą samodzielność.

Oczywiście znaleziono sposób by odwołać politykę pro rodzinną. Po tajnych negocjacjach z UW i naciśnięciu kogo trzeba, 9.XI. przywrócono podatki jak w 1998 roku - bez ulgi pro rodzinnej. Posłowie AWS (z wyjątkiem Adama Łozińskiego i Marka Wójcika) potulnie głosowali razem z UW. SLD się wstrzymało, a w obronie ulg pro rodzinnych były tylko PSL, Nasze Koło, ROP, KPN i 3 posłów SLD (Paweł Jankiewicz, Maciej Manicki i Lech Szymański). Program AWS był do zdobywania głosów w wyborach, a nie do realizacji w Sejmie. Unia Wolności, partia z poparciem 12% wyborców zawsze przeprowadza swoje.

###

Innym przykładem od dawna stosowanej metody manipulacji było głosowanie 30.IX nad prokuratoria. Unia Wolności wraz z SLD i Stronnictwem Konserwatywno Ludowym (z AWS), wbrew reszcie AWS-u zadecydowała o tym, że prokuratoria nie będzie mogła zgłaszać sprzeciwu wobec przebiegu procesów prywatyzacji w Polsce. Bardzo był z tej decyzji Sejmu rad Leszek Balcerowicz (*Głos Wielkopolski* 1.X.98). Natomiast nikt z AWS nie robił awantury, że upadnie koalicja, rząd czy Sejm. Współpraca UW z SLD nie przeszkadzała koalicjantom z AWS.

Jeszcze wcześniej głośno było o porozumieniu prezydenta Kwaśniewskiego z Unią Wolności w sprawie odroczenia wyborów do rad gminnych. Prezydent wbrew Konstytucji i wbrew woli klub SLD w Sejmie odmówił weta w tej sprawie (*Mysł Polska* 3.V.98).

Cywilizacja obsceniczna

Według Myron Fagan (cytuję za *New Age Bulletin*, listopad 1998) Adam Weishaupt, osiemnastowieczny przywódca najtajniejszego areopagu masonerii tzw. Illuminati działających w Bawarii, szukał ludzi zdolnych, kształcił ich, promował do wysokich stanowisk ale najpierw ich uzależniał przy pomocy finansowego i seksualnego szantażu.

Na Uniwersytecie w Yale (USA) praktyki Illuminatów zainstalowały się w 1832 roku w postaci tajnego stowarzyszenia o nazwie *Czaszka i piszczele*. Podobna organizacja w Niemczech ujawniła się w czasach hitlerowskich jako SS (czaszka i

piszczele na czapkach). W Yale co roku wprowadza się do organizacji 15 nowych członków (tylko mężczyzn) wybranych wśród studentów, zwykle spokrewnionych ze starszymi piszczelowcami. Adept musi przejść różne rytuały inicjacyjne. Należy do nich m.in. leżenie nago z zakrytymi oczyma w otwartej trumnie i opowiadanie w szczegółach o wszystkich swoich marzeniach i przeżyciach seksualnych nieznanemu gronu „braci”. Po przejściu rytuału nowy członek dostaje dużą sumę pieniędzy - w 1977 r. było to 15 tys dolarów. Od tego czasu ma on poparcie możnych tego świata w całej swojej karierze. (*Esquire* 88(3), 1977); T. Marrs „Dark majesty” LTP Publ., Austin Texas)

Wiadomo, że w 1947 w szranki tej organizacji został inicjowany George Bush. Wyjaśnia to czemu tak szybko zrobił karierę jako przemysłowiec naftowy, kongresman, ambasador USA przy ONZ, przewodniczący republikanów, ambasador w Chinach, dyrektor Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), wreszcie wiceprezydent i prezydent. Piszczelowcem był też jego ojciec, a obecnie zawrotne kariery robią jego synowie.

Szczegóły życia seksualnego piszczelowców zna wąskie grono ich „braci”.

Szczegóły życia seksualnego prezydenta Billa Clintona zna dziś cały świat. Czy, kto i jak długo szantażował go kompromitującymi informacjami pewno nie dowiemy się nigdy. Natomiast dowiedzieliśmy się, że amerykańskiemu społeczeństwu ekscesy seksualne ich prezydenta nie przeszkadzają. Jego partia w wyborach 1998 r. nawet poprawiła wyniki. Czyżby oznaczało to uwolnienie się spiskowych elit politycznych od własnych szantażystów?

Clinton jest obrzydliwy nie tylko z powodu przygody z Moniką Lewinsky. Jest to prezydent o libertyńskim programie, który konsekwentnie wprowadza. Jako pierwszy (*Catholic Family News* kwiecień 98):

- Mianował przeszło 100 jawnych homoseksualistów na wysokie stanowiska rządowe.
- Gratulował grupie homoseksualnych nauczycieli.
- Zezwolił na jawny homoseksualizm w wojsku.
- Popiera ustawodawstwo sprzyjające gejom.
- Mianował jawną lesbijkę do Sądu Federalnego.
- Mianował ministra zdrowia uważającego akty homoseksualne za zdrowe.
- Nadał jawnym homoseksualistom status „bez ryzyka” dla tajemnic państwowych.
- Udzielił wywiadu homoseksualnemu pismu.
- Udzielił azylu imigrantom prześladowanym za homoseksualizm.
- Ustanowił rządowego łącznika do spraw kontaktów ze środowiskami gejowskimi.

Dodajmy, że kilkakrotnie już wetował próby zakazu zabijania dzieci w czasie porodu (partial birth abortion). Jest to procedura aborcyjna stosowana dla pobrania mózgu dziecka do celów kosmetycznych i farmaceutycznych. Doprowadza się ciążę do końca, a potem do porodu nóżkami. Póki głowa jest w ciele matki jeszcze wolno zabijać. Wtedy wysysa się mózg, a następnie pozwala na zakończenie porodu martwego już dziecka. Zarówno w Kongresie jak i w Senacie już kilka razy przegłosowano zakaz tej procedury, ale Clinton zawsze skorzystał z prawa weta.

Amerykanie wiedzą jakiego mają prezydenta i to im nie przeszkadza. Nastąpiło obnażenie erotomanii całego społeczeństwa. Króluje teza, że „w sprawach seksu wszyscy kłamią”. Wszyscy rozpustnicy, bo cnotliwi nie muszą. W sprawie fałszerstw

kłamią wszyscy fałszerze, a w sprawie defraudacji wszyscy defraudanci. Ale Ameryka kupiła tezę, że rozpustnicy to wszyscy.

Trudno się dziwić. W USA biznes pornograficzny jest wart 10 mld USD rocznie. Amerykanie wydają na kasety z twardą pornografią, na seks telefoniczny i kluby ze striptisem więcej niż na kina, teatry, koncerty (w tym rockowe), razem wzięte (*The Toronto Star* 6.IX.98).

Idziemy w tym samym kierunku. Kasety i pisma pornograficzne są do kupienia wszędzie. Filmy w powszechnej dystrybucji kinowej i telewizyjnej stają się coraz bardziej pornograficzne.

Prezydent Warszawy Marcin Świąćicki uprawnił konkubentów pracowników komunikacji miejskiej do darmowych biletów, a *Gazeta Wyborcza* (27.X.98) upomina się jeszcze o konkubentów tej samej płci.

Do demoralizacji młodzieży podchodzi się planowo. Jerzy Owsiak zorganizował w Żaganiu polski „Woodstock” - orgie, śmietnisko, wycie muzyki, promocja Hare Krysna i długi do spłacenia. Swoją drogą warto spytać czy długi te nie są spłacane z datek składanych przez naiwnych na „Orkiestrę Świątecznej Pomocy”. W Mrągowie był kolejny „Piknik Country”. Pijaństwo, rzeki piwa, załatwianie potrzeb fizjologicznych gdzie bądź, ktoś dla zabawy polał benzyną i podpalił namiot, w którym było 5 osób, wypadki samochodowe, dwóch topielców (*Biuletyn KAI* 11.VIII.98). Trwają negocjacje w sprawie lokalizacji parku rozrywki Michaela Jacksona w Warszawie. Dyrektor Łazienek prof. Marek Kwiatkowski dziwi się, że są protesty mieszkańców. „Warszawiacy powinni pomyśleć o dorastającej młodzieży, która nie ma gdzie się bawić, a bawić się lubi” (*Gazeta Wyborcza* 30.VII.98). Jarocin zrozumiał i festiwale rockowe przepędził. Teraz są inni naiwni.

W wielu dziennikach aż roi się od ogłoszeń agencji towarzyskich. Wielkonakładowe *Nie* z lubością promuje bezwstyd. „Świerszczyki” dostać można w każdym kiosku. Nie wiele lepsze są różne magazyny kobiece i młodzieżowe.

A tymczasem zakaz rozpowszechniania pornografii został usunięty z kodeksu karnego. Argumentuje się, że nie wiadomo jak zdefiniować pornografię. Tworzy się karkołomne definicje by tylko utrzymać handel tym towarem. A przecież każdy słownik z lat ubiegłych zdefiniować to potrafił. Oto dwa przykłady: *pornografia* - pisma i obrazy o treści lubieżnej, nieprzyzwoitej („Podręczny słownik języka polskiego” Wyd. M.Arct. 1939); *pornografia* - utwory literackie, sztuki teatralne, pisma, obrazy, rysunki o treści nieprzyzwoitej, obliczone na wywołanie erotycznego podniecenia („Słownik języka polskiego” PWN 1964).

Dodajmy, że bez problemu definiuje się „pornografię dziecięcą”. Czemu trzeba coś zmieniać usuwając słowo „dziecięcą”?

W Ameryce opublikowano wszystkie szczegóły przygód Clintona z Moniką z ich przesłuchań. Stawia się prokuratorowi zarzut, że szerzy pornografię. Niesłusznie. Niech główny zainteresowany najpierw coś zrobi by zakazać jej szerzenia - ale nie robi nic.

Natomiast nie opublikowano nagranych na taśmę zwierzeń Moniki Lewinsky wobec jej koleżanki Lindy Tripp. Mówi się o ewentualnym ich odtajnieniu, ale po usunięciu wypowiedzi o posmaku dowcipów rasowych i etnicznych (*Time* 5.X.98).

Monika Lewinsky jest Żydówką. Na nagłaśnianie takich dowcipów, i to z ust Żydówki, pruderyjna Ameryka nie może sobie pozwolić.

Dzisiaj polityków częściej szantażuje się oskarżeniem o antysemityzm niż o wybryki seksualne.

U nas też się zmienia. Abp Józef Życiński na spotkaniu z Polskim Związkiem Kobiet Katolickich do pornografii zaliczył tropienie „spisków masońskich i osób pochodzenia żydowskiego” (*Biuletyn KAI* 6.X.98).

Niebezpieczny nurt w polskim Kościele

Ostatnie decyzje papieskie (np. ciągle nie dostępna po polsku *Instrukcja o pewnych zagadnieniach dotyczących współpracy wiernych świeckich w posłudze księży*) ściągające cugle w Kościele i przywracające tradycyjną dyscyplinę bardzo zaniepokoiły niektóre czynniki w polskim Kościele. Obserwuje się przyspieszone „doganianie zachodniej Europy” również na polu praktyk kościelnych. Polska dzięki mądrej polityce kard. Wyszyńskiego ustrzegła się rewolucji przy wprowadzaniu zmian posoborowych. Jej wierność Kościołowi, utrzymanie tradycyjnej maryjnej pobożności, systematycznych praktyk sakramentalnych, również spowiedzi, dostarczanie diecezjom, misjom, zakonom licznych powołań, budowanie nowych świątyń, wspieranie wspólnot katolickich po świecie polskimi emigrantami i wiele innych przejawów żywotności polskiego Kościoła, drażni modernistów wszelkiej maści. Według nich za wolno idziemy do Europy, również w tej ważnej dziedzinie. Dlatego też obserwujemy szturm na rzecz zmian w polskim Kościele.

W *Życiu* (23.X.98) ukazał się na pierwszej stronie duży artykuł o planowanych rzekomo zmianach, ponoć jeszcze przed przyjazdem Papieża w 1999 r. „II Synod plenarny proponuje m.in. wprowadzenie kadencyjności proboszczów, udzielanie komunii świętej (sic! małe litery *Życia*) na rękę oraz wprowadzenie funkcji stałych diakonów...”. Nie podano źródła tej informacji („*Życie* dowiedziało się...”) choć w środku artykułu jest powołanie się na rozmowę z kierującym pracami Synodu bp. Tadeuszem Pieronkiem w sprawie kadencyjności proboszczów, która według niego winna trwać 5-6 lat. We wszystkich trzech sprawach *Życie* powołuje się na argument, że zmiany te już są wprowadzone w zachodniej Europie. Biorąc pod uwagę stan Kościoła w Europie zachodniej ja bym to traktował jako argument przeciwko wprowadzeniu tych zmian.

Dziekan śremski ks. Zbigniew Stępczyński uważa, że wprowadzenie Komunii na rękę i stałych diakonów to „zmiany przyszłościowe tylko trzeba do nich odpowiednio przygotować wiernych”. Jest też za wprowadzenie świeckich szafarzy Eucharystii (*Tygodnik Śremski* 12.XI.98).

Redakcja *Więzi* rozpisała konkurs na artykuły o stosunku do Kościoła podpowiadając pytanie „Co mnie w liturgii przyciąga i zachęca, a co zniechęca lub przeszkadza?” (*Gazeta Wyborcza* 23-24.V.98). Liturgia nie zależy od naszych odczuć ale od wiążących decyzji Stolicy Apostolskiej i episkopatu, po co więc zachęcać do krytyki?

W sprawie Komunii na rękę od dłuższego czasu toczy się dyskusja w *Tygodniku Powszechnym* (m.in. nr 20,22,23,24 z maja i czerwca br.). Pomysł poparł Jonasz z

Gazety Wyborczej (27-28.VI.98) troszczący się o kulturę w Kościele stwierdzając, że „pokazywanie języka przystoi w naszej kulturze tylko u lekarza”. Odpowiem, że w naszej również w czasie przyjmowania Eucharystii.

Ks. Walter Lenart zachwała w *Gościu Niedzielnym* (26-29.VI.98 - wydanie opolskie) podawanie Komunii Św. na rękę ze względów higienicznych i w nawiązaniu do praktyk z pierwszych wieków.

Tu i ówdzie wprowadza się ministrantki. Dwie ministrantki opisują swoje wrażenia z pełnienia tej posługi na Mszy Św. sprawowanej przez o. Tadeusza Chromika w bazylice Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie (*Posłaniec Serca Jezusowego* nr 3 1995).

Są przejawy jeszcze gorsze. Ks. prof. Michał Czajkowski odprawia specjalne Msze Święte dla grupy gejów i lesbijek, a Abp Józef Życiński napisał, że nie ma nic przeciwko odrębnemu duszpasterstwu dla gejów i lesbijek (*Gazeta Wyborcza* 7.IX.98). Jan Turnau w *Tygodniku Powszechnym* (18.X.98) pisze, że nie rozumie czemu sprawa kapłaństwa kobiet została przez Papieża definitywnie zamknięta i broni o. De Mello przed „nie wyważonymi” ocenami Watykanu.

Brońmy się oddolnym oporem przed nie wyważonymi pomysłami reformatorów!

Fides et ratio

Ściąganie cugli w Kościele trwa. Nowa encyklika *Fides et ratio* jest dobrym przykładem nowego prądu

Encyklika adresowana jest do biskupów, ale warto by i świeccy ją przeczytali. Papież aż 10 razy powołuje się na, jakże nie lubiany przez dzisiejszych teologów, Sobór Watykański I, wielokrotnie na jeszcze starsze Sobory, na Ojców Kościoła a szczególnie dużo na Św. Tomasza z Akwinu. Pięciokrotnie, co mnie bardzo cieszy, powołuje się na encyklikę *Humani generis* Piusa XII z 1950 r., ostrzegającą przed zagrożeniami dla doktryny katolickiej płynącymi z teorii ewolucji i ideologii ewolucjonizmu. (Apeluję do wydawców katolickich o polski tekst tej encykliki, o ile wiem wydanej jedynie na emigracji w Londynie).

Fides et ratio to apel do katolickich filozofów by zaangażowali się w rozwijanie myśli filozoficznej w stałej i organicznej łączności z wiarą katolicką. Jak dowodził św. Tomasz „Skoro zarówno światło wiary jak i światło rozumu pochodzą od Boga to nie mogą sobie wzajemnie zaprzeczać” (43). „Świat ... należy postrzegać ... przy pomocy środków właściwych rozumowi, tak jednak aby wiara nie została wyłączona z tego procesu” pisze Papież (16). Uważa niezależność filozofii od wiary za „szkodliwy rozdział” (45). Pragnie by „teologowie i filozofowie poszli za jednym autorytetem prawdy” (79). Ostrzega przed podważaniem wartości wszelkiego poznania, które nie jest owocem naturalnych zdolności rozumu, czyli przed eliminowaniem z rachunku „prawdy niezawodnej” pochodzącej od Bożego Objawienia (8). Myśl ta niewątpliwie dotyczy nie tylko filozofii w dzisiejszym rozumieniu tego słowa ale i w odniesieniu do wszystkich nauk, również ścisłych, jako stanowiących „umiłowanie mądrości”.

Prawda jest niepodzielna i do niej umysł ludzki jest zdolny dotrzeć, ale katolikowi nie wolno oddzielać prawdy filozoficznej od prawdy objawionej.

Objawienie jest „daną przez Boga szansą powrotu do pełni pierwotnego zamysłu miłości, którego początkiem było stworzenie” (15). „Rzeczywistość, którą postrzegamy ... nie zrodziła się sama” (80). Bóg „pozwała się poznać, także przez przyrodę” (19). Bóg stworzył człowieka jako „badacza” (21). Ale „rzeczywistość i prawda wykraczają poza granice tego co faktyczne i empiryczne” (83). Grzech naszych przodków Papież interpretuje jako pychę, „złudne przekonanie, że są niezależni i samodzielni, mogą się zatem obyć bez wiedzy pochodzącej od Boga” (22). Myślenie to nie spodoba się ewolucjonistom.

Jakże ważne jest przypomnienie, że każdy z nas o wiele więcej prawd przyjmuje na wiarę, niż tych które osobiście zweryfikował (31). Człowiek „zawierza wiedzy zdobytej przez innych” (32). W szukaniu prawdy trzeba też zawierzyć Temu, który jest Prawdą. „Jedność prawdy naturalnej i objawionej znajduje żywe i osobowe wcielenie w Chrystusie” (34). Z drugiej strony „Objawienie jest zarazem prawdą, którą mamy pojmować w świetle rozumu” (35). A więc i brak zainteresowania filozofią u teologów Papież ocenia negatywnie (61)

Papież ostrzega przed niebezpiecznymi kierunkami w filozofii takimi jak „różnorakie formy ezoteryzmu” (37), nihilizm (46,90), ewolucjonizm, egzystencjalizm (54), racjonalizm, fideizm i biblicyzm (55), eklektyzm (86), historyzm rozumiany jako kwestionowanie trwałej wartości prawdy (87, 95), scjentyzm (88). Ostrzega przed „błędną koncepcją pluralizmu kultur”- trzeba rozpoznać „nie to co ludzie myślą ale jaka jest obiektywna prawda” (69). Papież ostrzega przed bezkrytycznym pluralizmem opartym na założeniu, że wszystkie opinie mają równą wartość - „jest to przejaw braku wiary w istnienie prawdy” (5). Broni myśli „grecko-łacińskiej” (72) i dziedzictwa filozoficznego przyjętego przez Kościół (69). Jest „wiele dróg wiodących do prawdy ... można iść każdą z tych dróg pod warunkiem, że doprowadzi ... do objawienia Jezusa Chrystusa” (38). Nie spodoba się ta myśl zwolennikom permanentnego dialogowania. Jakby oczekując tej negatywnej reakcji Papież mówi, że „możliwość poznania prawdy mającej wartość uniwersalną nie jest bynajmniej źródłem nietolerancji” (92).

Papież zapewnia, że „język ludzki potrafi wyrazić ... rzeczywistość Boską i transcendentalną... Gdyby tak nie było, słowo Boże nie mogłoby przekazać żadnej wiedzy o Bogu. Próby zrozumienia tego słowa nie mogą bez końca odsyłać nas od interpretacji do interpretacji” (84). Kościół nieustannie odczytuje teksty biblijne „zachowując nienaruszony ich pierwotny sens” (94). To stwierdzenie odbieram jako aprobatę dla tradycyjnego rozumienia Pisma Świętego, np. opisu stworzenia w Księdze Rodzaju.

Film pt. „**Ewolucja, rzeczywistość czy domniemanie**” Wyd. II na kasecie wideo jest do nabycia w firmie ProLog Sp. z o.o. (ul. Płatowcowa 19, 02-635 Warszawa, tel. (022) 844 92 94). Gorąco polecam ten film, szczególnie nauczycielom biologii i katechetom. Film uzyskał I nagrodę w kategorii filmów telewizyjnych i katechetycznych na XII Międzynarodowym Festiwalu Filmów Katolickich *Niepokalanów* '97.

NOTATKI

Wraca tradycyjne

Oto kilka innych przejawów ściągania cugli w Kościele:

Watykan odwołał planowaną audiencją u Ojca Świętego dla zwierzchnika kościoła luterńskiego w Szwecji K.G. Hammar, gdyż okazało się, że ten jest zwolennikiem legalizacji „małżeństw” homoseksualnych oraz pozwolił na bluźnierczą wystawę w swojej katedrze w Uppsali (*Biuletyn KAI* 13.X.98). A więc ekumenizm też ma swoje granice

Pamiętamy jak wiceprezydent USA Al Gore bluźnierczo przyjął Komunię Św. w kaplicy prezydenckiej w Warszawie. Teraz prezydent Clinton, baptysta i zagorzały zwolennik zabijania dzieci nienarodzonych nawet w chwili porodu, przyjął Komunię Św. w katolickim kościele w Afryce Południowej. Głośne komentarze prasowe uciął sekretarz Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, bp Geraldo Angelo, stwierdzeniem, że takie przyjmowanie Komunii Św. jest przez prawo kanoniczne zakazane (*Biuletyn KAI* 7.IV.98). Burza wokół sprawy przypominała, że kiedyś też prezydent Ronald Reagan przyjął Komunię Św. w katolickim kościele. Zdarza się coraz częściej, że innowiercy, goście w kościołach katolickich, przystępują do Stołu Pańskiego. Incydent z Clintonem i ostra reakcja Watykanu może ukroci te praktyki. Przypomni księżom i wiernym, że dialog ekumeniczny nie uprawnia do interkomunii.

Abp Melbourne, Australia, George Pell odmówił udzielenia Komunii Św. grupie homoseksualistów, która w sile 70 ludzi ubranych w tęczowe szarfy i inne znaczki swego ugrupowania podeszła do Stołu Pańskiego (*Biuletyn KAI* 9. IV.98).

Prof. Stefan Świeżawski w wywiadzie dla *Magazynu Gazety Wyborczej* (12-13.VI.98) nie tylko broni takich heretyków jak Hus czy Luter ale i wyznawców hinduizmu czy buddyzmu. Akceptuje różne drogi do Boga. Uważa „że rzeczą najważniejszą jest to ażeby każdy wierzący, czy to będzie wyznawca Śiwy, czy Buddy, czy jakiegokolwiek innej religii wrócił do Źródeł swojej wiary”. Zapewne nie spodoba mu się cytowana wyżej wypowiedź Jana Pawła II w *Fides et ratio* (38) o tym, że każda droga jest dobra pod warunkiem, że prowadzi do objawienia Jezusa Chrystusa. Twierdzi, że pytał Papieża „dlaczego Kościół musi być zawsze związany z prawicą?” i dostał odpowiedź „unikającą” (*Biuletyn KAI* 13.X.98). A może zrobił unik w jej zrozumieniu?

Kongregacja ds. Nauki Wiary właśnie ogłosiła nowy dokument przypominając prerogatywy Papieża. Papież nie jest koordynatorem czy przewodniczącym. Jedynie on, jako następca św. Piotra i dzięki kierownictwu Ducha Świętego, posiada władzę i kompetencję by mieć ostatnie słowo odnośnie tego jak należy sprawować posługę duszpasterską w Kościele Powszechnym. Przypomnienie to jest ogłoszone w nawiązaniu do encykliki *Ut unum sint* i ruchu ekumenicznego. Pełna komunია wyznawców Chrystusa wymaga uznania uniwersalnej akceptacji prymatu posługi Biskupa Rzymu. (*The Wanderer* 12.XI.98).

A tymczasem prasa światowa wzdycha już do końca tego pontyfikatu. *Time* (2.XI.98) pisze wprost o tym że pontyfikat Jana Pawła II się kończy (nears its end).

###

Konwertyci w USA

Ciekawym zjawiskiem w USA jest najpierw przyłączanie się do ruchu za życiem (Pro-Life) osób uprzednio zaangażowanych w promocję aborcji a potem

przyjmowanie przez nich wiary katolickiej. Najślynniejszym przykładem jest dr B. Nathanson, odpowiedzialny za kilkadziesiąt tysięcy aborcji, który po sfilmowaniu zabijanego dziecka (film „Niemy krzyk”) zaniechał tej praktyki i przystał do obrońców życia. W końcu trafił do Kościoła. Jest już w USA kilku takich ginekologów.

Teraz podobną drogę przeszła słynna Jane Roe (to pseudonim Normy McCorvey), która żądała aborcji ciąży spowodowanej gwałtem. Sprawa była głośna na całe Stany i skończyła się w Sądzie Najwyższym decyzją (Roe vs. Wade 1973) uprawniającą do aborcji na żądanie, obowiązującą do dziś. Sprawa trwała tak długo, że ze względu na zaawansowanie ciąży Roe zrezygnowała z aborcji i urodziła dziecko. Na 15-lecie decyzji sądu wystąpiła na żywo w feministycznym programie telewizyjnym i ku zaskoczeniu prowadzącej rozmowę oświadczyła, że jej dziecko nie poczęło się z gwałtu oraz że jest rada iż je urodziła. Po jakimś czasie wprzęgła się w ruch za życiem, a ostatnio została katoliczką (*Biuletyn KAI* 25.VIII.98).

Przez Kościół zawsze jest droga do pojednania z Bogiem, choćby po najcięższych grzechach!

###

Prawo aptekarzy

A oto inny pozytywny sygnał z USA. Od 1 czerwca aptekarze w Południowej Dakocie mogą odmówić sprzedawania środków „mogących służyć do aborcji, eutanazji i samobójstwa”. Sąd stanowy uznał prawo sprzedawcy do odmowy podawania środków poronnych i zabronił zwalniania go z pracy z tego powodu (*Biuletyn KAI* 19.V.98).

Czy w Polsce aptekarze mają obowiązek sprzedawać zakazane przez Kościół środki poronne i antykoncepcyjne? W większości to katolicy!

###

Prawda na opak

Gorąco polecam książkę Vittorio Messori „Czarne karty Kościoła” (Wyd. Św. Jacka, Katowice 1998) o obciążaniu Kościoła winami jego przeciwników. Autor ukazuje mechanizm takich przeinaczeń. Ukazuje jak to różne działania Kościoła w imię dobra wspólnego zakulisowi wrogowie Kościoła nagłaśniają na opak. Troskę o dusze i życie Indian, czyli walkę z satanistyczną religią Inków i Mayów uprawiających masowe mordy rytualne, przeinaczono w zarzut o ich wyniszczenie. Troska o badania naukowe i o naukową prawdę (sprawa Galileusza) interpretowana jest jako hamowanie rozwoju nauki. Kościelna obrona praw ludzkich i boskich przed barbarzyństwem Rewolucji Francuskiej nagłaśniana dziś jest jako walka z prawami człowieka. Papieża i Kościół obciąża się odpowiedzialnością za barbarzyństwa hitlerowskich Niemiec. Inkwizycja, która ukróciła samosądy i wprowadziła zasadę dochodzenia i procesu (inkwizycja oznacza dociekanie) przed ustaleniem winnych i karaniem, stała się oskarżeniem wobec Kościoła. Dziś nawet Generał Dominikanów o. Timothy Radcliffe „prosi o przebaczenie win z powodu inkwizycji” (*Biuletyn KAI* 11.VIII.98). Podobnie teolog Domu Papieskiego, dominikanin o. Georges Cottier mówił w Radiu Watykańskim o „błędach Kościoła Katolickiego w czasach inkwizycji” (*Biuletyn KAI* 18.VIII.98). Nawet ludzie Kościoła ulegli propagandzie laickich mediów. Tą książkę Messoriego koniecznie trzeba przeczytać. Łatwiej zrozumiemy mechanizm, według którego po mału ale skutecznie i bezczelnie obciąża się dziś Polskę i Polaków

odpowiedzialnością za winy Niemców w II wojnie światowej, zarówno w kontekście przyczyny wojny jak i w sprawie zagłady Żydów.

###

Manipulacje

The Jerusalem Post (31.VII.98) podał, że na oświęcimskiej żwirowni palono żywcem żydowskie dzieci, powołując się na Krystyna Olszewskiego jako świadka. W wywiadzie dla KAI Olszewski potwierdził swoją relację (wywrotka pełna żywych dzieci wysypała je do przygotowanego ognia) tyle tylko, że w innym miejscu, w Brzezince (*Biuletyn KAI* 11.VIII.98). Oto jak dla bieżących potrzeb propagandowych manipuluje się prawdą.

###

Krzyż

Jan Turnau (*Gazeta Wyborcza* 28.VIII.98) zrozumiał deklarację Rady Głównej Episkopatu Polski na temat Krzyża na oświęcimskim Żwirowisku jako zapowiedź, że "14 września, odbędą się specjalne nabożeństwa ekspiacyjne, w których wierni przepraszają Boga za niewłaściwe rozumienie teologii owego symbolu". Wywnioskował to z wypowiedzi abp. Henryka Muszyńskiego, że jakoby deklaracja uznała niewłaściwy stosunek to krzyża za „wielki problem wewnątrzkościelny”.

W deklaracji (*Nasz Dziennik* 27.VIII.98) nic takiego nie ma, ani o problemie wewnątrzkościelnym ani o przepraszeniu za niewłaściwe rozumienie teologii krzyża. Jest apel o nie umniejszanie symboliki Krzyża przez dostawianie nowych oraz o odprawienie 14 września (święto Podwyższenia Krzyża) drogi krzyżowej „by w ten sposób wyrazić nasze przywiązanie do Krzyża”. Jest również „wyrażone przekonanie”, że krzyż stojący od kilkunastu lat na Żwirowisku „pozostanie na swoim miejscu”

Powszechnie zrozumiano deklarację jako zapowiedź pozostawienia Krzyża papieskiego i usunięcia dostawionych. Takie rozwiązanie byłoby do zaakceptowania przez wszystkich Polaków. Niestety jednak słownictwo deklaracji jest mało zdecydowane. Słowa „wyrazimy przekonanie” to nie to samo co proste stwierdzenie „pozostanie”, lub „nie wyrazimy zgody na usunięcie”. Ponieważ w tekście deklaracji aż 3 razy mówi się konieczności dialogu z Żydami w tej sprawie, odnosi się wrażenie, że to „pozostanie” jest jakby uzależnione od tego dalszego dialogu - a to jest dla Polaków nie do przyjęcia. Abp Muszyński wrócił do tematu twierdząc, że po usunięciu krzyży dostawionych powróci się do dialogu z Żydami na temat dalszego losu Żwirowiska. Stąd też pozostaje niepokój, że jednak episkopat ostatecznie zgodzi się na usunięcie Krzyża. Pamiętamy, że ordynariusz miejscowy bp Tadeusz Rakoczy w wypowiedzi dla TV z 19 VII użył słów: „podjęta została decyzja bardzo dawno, już w czasie rozmów genewskich ... krzyż może być usunięty” (*Nasza Polska* 5.VIII.98). Potrzebna jest deklaracja zdecydowana, że na to zgody episkopatu nigdy nie będzie. Takiej deklaracji oczekujemy również od Rządu. Przyjęcie tego do wiadomości powinno być warunkiem wstępnym jakiegokolwiek dalszego dialogowania z Żydami.

Pamiętajmy, że takim właśnie tonem rozmawiają z nami Żydzi. Miles Lerman, przewodniczący Rady Pamięci Holocaustu z USA, stwierdził, że usunięcie wszystkich krzyży stanowi warunek dalszych dyskusji z Polakami o tym jak zabezpieczyć pamięć o Auschwitz-Birkenau (*The Canadian Jewish News* 3.IX.98).

###

Jak rozmawiać z Żydami

Gdy Rząd Netanyahu zaprotestował przeciwko nominacji biskupa Galilei obrządku Greko-Melchickiego, bo zbyt sprzyjał Palestyńczykom, Stolica Apostolska zagroziła ogłoszeniem Galilei jako *sedes impedita*, czyli obszar, jak Chiny, z zakazem posiadania biskupa, co oznacza jawną nietolerancję religijną. Rząd Izraela ustąpił (*Biuletyn KAI* 18 i 25.VIII.98).

Na projekt tworzenia nowego funduszu na rzecz ofiar Holocaustu kanclerz Helmut Kohl odpowiedział: „Kasa federalna jest szczelnie zamknięta dla dalszych odszkodowań wynikających z ery nazistowskiej. Niemcy zapłaciły już więcej jak 55,5 mld USD w postaci różnych odszkodowań za Holocaust od końca II wojny światowej” (*The Canadian Jewish News* 3.IX.98). A ile zapłacono Polakom?

Centrum Szymona Wiesenthala w Paryżu zwróciło się pisemnie do Watykanu o wstrzymanie kanonizacji Edyty Stein. Dyrektor tego ośrodka Shimon Samuels wyraził też opinię, że beatyfikacja kard. Alojzego Stepinaca obciąży stosunki z Kościołem katolickim (*Biuletyn KAI* 13.X.98). Watykan te naciski zignorował.

###

Soros

Po Białorusi teraz Taiwan powiedział Sorosowi by się wyniósł i nie wracał (get out and stay out) (*Time* 14.IX.98).

Kiedy wreszcie my to zrobimy? Wtedy man nadzieję padnie Fundacja Batorego, a wraz z nią Unia Wolności.

###

Wirus milenium

Jak doniosły agencje (*Nasz Dziennik* 23.XI.98) bankowcy w USA uspokajają by ludzie nie popadali w panikę i nie wycofywali swych pieniędzy w grudniu 1999 r. Bankomaty, karty kredytowe, czeki i usługi bankowe będą funkcjonować normalnie.

Chodzi o Y2M, wirus milenium, który ponoć ma zablokować wszystkie stare mikroprocesory datujące rok dwoma cyframi. Gdy dojdziemy do roku 00 to mikroprocesory zgłupieją i nie wiadomo co się stanie z komputerami. Wymiana na datowanie czterocyfrowe wymaga ogromnej pracy programistów, których na skalę globalną brak. A więc może staną banki i wszystko co jest sterowane komputerami - elektrownie, łączność, bilety, giełdy itd. A może nic się nie stanie.

Jak pisze Robert H. Goldsborough (*Catholic Family News*, wrzesień 1998) ponoć CIA słynna agencja wywiadowczy USA zaleciła swym agentom po świecie by na wszelki wypadek na koniec roku 1999 zaopatrzyli się w suchy i puszkowany prowiant, świece, drewno opałowe i **w gotówkę**.

Zanosi się na panikę. Skoro powyższe oświadczenie bankierów USA poszło w świat to znaczy, że panika już się zaczyna. Ci co pieniędzy w banku nie mają, lub mają jej mało, nie mają czym się martwić. Ale kto powierzył bankom więcej i obawia się że może mieć kłopoty z ich wyjęciem, może na wszelki wypadek zechce je wyjąć wcześniej. Tego z kolei najbardziej boją się bankierzy. Okaze się bowiem smutna prawda, że w bankach pieniędzy nie ma.

Lada chwila może przyjść run na banki. Jeszcze zanim wirus Y2M zadziała lub nie zadziała mogą zbankrutować banki - na całym świecie. A to może się okazać totalną klęską potentatów finansowych świata.

###

Hitreiter

Właściciel koncernu „Neu Passauer Press” Franz Xaver Hirtreiter specjalizuje się w wykupie gazet w Europie wschodniej. Jest już właścicielem *Vecernika Prahy* w Czechach, *Dziennika Bałtyckiego* i *Gazety Olsztyńskiej* (*Biuletyn KAI* 18.VIII.98). Tak oto główne gazety Ziemi Odzyskanych przechodzą w ręce niemieckie. Gdy *Dziennik Bałtycki* napisał o kontaktach prezydenta Kwaśniewskiego z Ałganowem właściciel zaraz przeprosił go i kazał gazecie zarzut odwołać. W sprawach polsko-niemieckich pisma te też będą posłuszne właścicielowi.

###

Remonty

Z od sześciu już lat z będącej w remoncie wieży Ratusza Głównomiejskiego w Gdańsku carillon nie wydzwania „Roty”. Ponoć po zakończeniu remontu decyzją Muzeum Historii Miasta Gdańsk „Rota” ma być zastąpiona „Odą do radości” Schillera pod melodię Beethovena, bo „teraz, kiedy tak staramy się wejść do Unii, wygrywanie melodii z nienawiścią do Niemców jest anachronizmem i brakiem taktu” (*Gazeta Wyborcza* 20.V.98; *Czas* 36/98).

W Szczecinie remont Bramy Portowej i Bramy Królewskiej zlecono firmom niemieckim. Na Królewskiej pojawił się pruski orzeł a na Portowej napis z hołdem Fryderkowi Wilhelmowi królowi pruskiemu (informacja z pocztówek).

###

Rewizja historii

Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Poznaniu wraz z różnymi instytucjami niemieckimi i Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej zorganizowali sympozjum o polskim i niemieckim ruchu oporu. Uzgadniano wspólnie jak uczyć dzieci niemieckie o polskim ruchu oporu, a dzieci polskie o niemieckim (*Otwarta Szkoła*, miesięcznik wielkopolskiej oświaty, październik 1998). Teraz stawia się te ruchy na równi. Za kilka lat polski już ulegnie zapomnieniu, a uczyć będziemy głównie o Krzyżowej i „dobrych Niemcach”. Z uporem przypominam. Antyhitlerowska opozycja popierała Hitlera gdy zwyciężał, a zaczęła go zwalczać gdy zaczął przegrywać, zwalczać by uratować dla Niemiec jego zdobycze kosztem Polski. Nauczania tej prawdy nie da się prowadzić w uzgodnieniu z Niemcami.

###

Eurosceptycy

Wprost (9.VIII.98) bardzo się martwi, że spada poparcie dla integracji z Unią Europejską, o 20% od 1996 r. Publikują więc dane sondażowe o tym kim są polscy eurosceptycy. „Przede wszystkim osoby w starszym wieku, o niskim poziomie wykształcenia oraz ludzie utrzymujący się z rolnictwa”, określający swoje poglądy polityczne jako „trudno powiedzieć”. Natomiast zwolennicy to młodzi, z wyższym wykształceniem, dobrze zarabiający, o poglądach prawicowych. Hm. Czy ktokolwiek w Polsce pasuje to takich sondaży?

###

Południowa Afryka

Po przejęciu władzy w Południowej Afryce przez murzynów nagle szereg dotychczas sprawnych instytucji państwowych, takich jak Telekom, South African Airways czy Airport Company, sprywatyzowano i teraz potrzebują zagranicznych partnerów strategicznych, dotąd im nie potrzebnych (*New Age Bulletin*, lipiec 1998).

###

Richard Holbrooke

Amerykański negocjator w Bośni stroi się w pióra obrońcy uciskanej mniejszości, muzułmańskich Albańczyków w prawosławnej Serbii. Może warto przypomnieć, że w grudniu 1975 r. Indonezja z aprobatą USA zaanektowała portugalską kolonię Timor Wschodni o katolickiej ludności. Władze indonezyjskie opanowały tylko wybrzeże, a Timorczyki stawili opór w górach. USA przysły z pomocą dostarczając napalm, helikoptery i inny sprzęt lotniczy przydatny do zwalczania partyzantów w górach. W walkach tych zginęło ok. 200 000 Timorczyków. Zostali pokonani. Ze strony amerykańskiej sprawę te załatwiał ówczesny podsekretarz do spraw Azji i Pacyfiku Richard Holbrooke (*Chronicles* (Rockford) wrzesień 1998).

A przy okazji, czemu to Holbrooke i cały świat polityczny tak bardzo troszczy się o albańskich muzułmanów a milczy w sprawie prześladowanych przez swoje rządy katolikach, w Chinach, Pakistanie, Indian Chiapas w Meksyku, murzynach na południu Sudanu i wielu innych. Pretensje Basków w Hiszpanii, katolików w Irlandii Północnej, Kurdów w Turcji, Czeczenów we Wspólnocie Państw Niepodległych traktuje się jako wewnętrzne sprawy odpowiednich państw. Nowej Jugosławii tego się odmawia. Nie mam zamiaru bronić barbarzyństwa serbskiego, ale twierdzę, że nie o prawa Albańczyków tu chodzi, ale o interesy mocarstw na Bałkanach.

###

Primakow

Nowy premier rosyjski Eugenii Primakow urodził się w 1929 roku w rodzinach Finkelstein i Kirschblatt i wychowywał się w gettach Kijowa i Tyflisu. Podejmując studia w Instytucie Języków Obcych zmienił nazwisko na obecne (*Centre Europeen d'Information* 15.IX.98)

###

Medziugorie

Biskupi polscy bawiący *ad limina* w Rzymie zostali poinformowani przez Kongregację Nauki Wiary na temat Medziugoria co następuje (*Biuletyn KAI* 7.IV.98):

1. Nadal obowiązuje, że niczego nadprzyrodzonego nie można się w tych objawieniach dopatrywać.
2. Należy informować wiernych, że Medziugorie jest miejscem modlitwy, ale nie objawień.
3. Nadal obowiązuje zakaz urządzania oficjalnych pielgrzymek.
4. To, co mówi istota objawiająca się - „Gospa” - zawiera sprzeczności, jest więc niepoważne, podobnie postawa i wypowiedzi „widzących”.
5. Aktualny ordynariusz Mostaru zajmuje stanowisko negatywne.
6. Wobec rozpowszechnionej szeroko propagandy i popularnych pielgrzymek sprawa jest poważna i delikatna, i wymaga roztropnego postępowania.

Tymczasem na 17 rocznicę rzekomych objawień przybyło do Medziugoria 100 tys. pielgrzymów w tym największa (2000) grupa z Polski wraz z 50 kapłanami.

Relacjonując to *Biuletyn KAI* (7.VII.98) mówi o „objawieniach Matki Bożej” i oświadcza, że „dykasterie watykańskie ograniczają się jedynie do wydawania oświadczeń, wzywających do ostrożności w ocenie wydarzeń”. Może warto by redaktorzy *Biuletynu KAI* czytali swoje teksty sprzed 3 miesięcy.

###

Pro rodzinie

Godnym odnotowania jest decyzja Rady Miejskiej w Toruniu o darmowych przejazdach komunikacją miejską dla dzieci z rodzin o 5 i więcej dzieci. Brawo! Wreszcie ktoś zauważył, że najbiedniejsi to nie najmniej zarabiający, ale wielodzietni (*Biuletyn KAI* 18.XI.97).

Przedstawiciele 186 państw członków UNESCO Deklaracją nt. Ludzkiego Genotypu i Praw Człowieka wpisało genomy ludzkie do „dziedzictwa ludzkości” godnego ochrony przez zakaz klonowania i dokonywania zmian genetycznych. Niestety brak w deklaracji ochrony embrionów ludzkich, a jest apel o zapobieganie chorobom genetycznym, co można rozumieć jako aprobatę eugeniki przez selektywną eliminację chorych dzieci nienarodzonych czyli aborcji (*Biuletyn KAI* 18.XI.97).

Książki, które polecam

Ks. kard. José Maria Caro Rodriguez „Wolnomularstwo i jego tajemnice”. Jest to najbardziej kompetentne opracowanie o masonerii, pióra prymasa Chile. Konieczna lektura dla każdego, kto chce zrozumieć masonerię. Wyd. „Ostoja”. ul. Targowa 29/12, 32-065 Krzeszowice.

Jan Ciechanowicz „Droga geniusza - o Adamie Mickiewiczu” (Wyd. Nortom, Wrocław, ul. Sanocka 15/17). Autor omawia stosunek Mickiewicza do Żydów oraz rozprawia się z tezą o żydowskim pochodzeniu wieszca.

Stanisław Kozanecki „Nie jestem sam” (Wyd. Nortom, Wrocław, ul. Sanocka 15/17). Przepiękna książeczka wspomnień z obozu koncentracyjnego i powojennych losów i politycznych zmagania na obczyźnie wybitnego działacza narodowego, który wiele przeżył upokorzeń i rozczarowań, a ciągle jest pełen optymizmu i wiary w Polskę.

Spis Rzeczy

Krzyczące milczenie	1
Niechciane zwycięstwo	3
Cywilizacja obsceniczna	4
Niebezpieczny nurt w polskim Kościele	7
<i>Fides et ratio</i>	8

Notatki: Wraca tradycyjne 9, Konwertyci w USA 10, Prawo aptekarzy 11, Prawda na opak 11, Manipulacje 11, Krzyż 12, Jak rozmawiać z Żydami 12, Soros 13, Wirus milenium 13, Hitreiter 13, Remonty 14, Rewizja historii 14, Euroceptycy 14, Południowa Afryka 14, Richard Holbrooke 14, Primakow 15, Medziugorie 15, Pro rodzinie 15, Książki które polecam 16.

Numery *Opoki w Kraju* dostępne są na internecie pod adresem:

<http://eleet.iele.polsl.gliwice.pl/~owk/>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma metodą kserograficzną i handlowania nim. (Czyni to m.in. Księgarnia Wysyłkowa „Bastion”, ul. Warszawska 46a, 15-950 Białystok, skr. poczt. 36, tel. (085) 416 137). Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr 10204027-746360-270-1